

cy dostojnicy, nie są aż tak bardzo zainteresowani troską o „tradycyjną rodzinę”. Pomimo że w programie partyjnym FPÖ można dostrzec „chrześcijańskie wątki”, to jednak są one osłabiane hasłem, że partia preferuje budowanie społeczeństwa opartego na dziedzictwie antyku, judaizmu, chrześcijaństwa i oświecenia.

Osobą, która odcisnęła wyraźne piętno na FPÖ, był Jörg Haider. Dzięki niemu partia weszła na rządowe salony po wyborach do Rady Narodowej, które miały miejsce jesienią 1999 r., a jednocześnie Austria doświadczyła „unijnej hysterii” w postaci politycznego i gospodarczego bojkotu. Nie godzono się na wyniki wyborów parlamentarnych, przede wszystkim zaś na to, że utworzono rząd oparty o koalicję ÖVP–FPÖ. Osłabienie poparcia partii oraz jej rozpad, który dokonał się na skutek założenia w 2005 r. przez Haidera i jego zwolenników nowej formacji politycznej, tj. Związku na Rzecz Przyszłości Austrii (niem. *Das Bündnis Zukunft Österreich*, BZÖ) (s. 21, 128), przelożyły się na przekonanie o tym, że znaczenie FPÖ będzie stopniowo słabło. Okazało się, że Heinz-Christian Strache zdołał odbudować zaufanie wyborców. Ewidentnym sukcesem były wybory do Rady Narodowej w 2017 r., które stały się podstawą do zawiązania pomiędzy ÖVP i FPÖ koalicji rządowej. Justyna Miecznikowska podkreśla, że pomimo odniesionych sukcesów działacze FPÖ mają sporo do zrobienia. Stwierdza: „Nigdy nie zdarzyło się, by polityk wywodzący się z FPÖ został kanclerzem rządu federalnego, natomiast czterokrotnie politycy tej partii – wraz z jej wejściem w skład koalicji rządzącej – zajmowali stanowisko wicekanclerza, jak również obejmowali kluczowe resorty” (s. 361).

W *Zakończeniu* książki *Europeizacja partii i systemu partyjnego Austrii* Justyna Miecznikowska przypomniała jaki cel chciała w niej osiągnąć: „Niezbędne okazało się (...) przedstawienie bogatego stanu badań w obszarze zakreślonym tematem pracy, uporządkowanie stanowisk i sporów oraz wskazanie kierunków aktualnych debat naukowych” (s. 379). Lektura jej dzieła upoważnia do spostrzeżenia, że nie jest to opinia na wyrost. Na chwilę obecną stanowi ono bowiem w przetrzeźnieniu języka polskiego najobszerniejsze opracowanie na temat partyjnego życia w Austrii. Można wyrazić oczekiwanie, że praca zostanie przez czytelników przyjęta pozytywnie, szczególnie zaś przez tych, którzy szukają pogłębionych

wiadomości o – jak śpiewamy w hymnie państwowym – najslawniejszej, najdzielniejszej i najukochańszej Austrii³.

Adam Romejko

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-8513-2955>

Uniwersytet Gdański

Sebastian Wojciechowski, Przemysław Osiewicz, *Zrozumieć współczesny terroryzm. Wybrane aspekty fenomenu*, Difin, Warszawa 2017, ss. 251

Szeroko pojmowane „bezpieczeństwo” jest jednym z tych terminów, które w ostatnich kilku (nastu) latach odmieniano bodaj przez wszystkie przypadki i przyglądano mu się z każdej możliwej perspektywy. Zgłębiają je wojskowi, socjologowie, politolodzy, ekonomiści, eksperci od środowiska naturalnego, energetyki, informatyki itd. itp. Po części tylko stan ten tłumaczyć można naturalną, niemal wrodzoną człowiekowi, potrzebą poznawania i badania rzeczy. Zasadniczo jednak zainteresowanie polityków, ekspertów, a przez to i obywateli tym terminem uzasadnić przyjdzie wydarzeniami w owo bezpieczeństwo uderzającymi. Patrząc w tym względzie z polskiej perspektywy trudno nie zauważyć, co dzieje się w bezpośrednim otoczeniu kluczowej dla naszej racji stanu organizacji jaką jest Unia Europejska. Najpierw Arabska Wiosna w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, jakże entuzjastycznie wsparta przez przywódców europejskich, którzy mieli nadzieję na utworzenie w tych regionach, w miejsce reżimów autorytarnych, państw demokratycznych na wzór tych istniejących na Starym Kontynencie. Efekt – chaos i destabilizacja, skutkująca zmasowanymi migracjami do Europy (np. Libia) czy krwawym wewnętrznym konfliktem zbrojnym (np. Syria). Po drugie – wydarzenia na wschodniej Ukrainie i na Półwyspie Krymskim, które to regiony niemal na naszych oczach, mimo protestów i apeli Europy, włączane są do terytorium Federacji Rosyjskiej. Ponadto aktywność sił rosyjskich przejawiająca się w jakże licznych działaniach

³ Por. *Bundesgesetz über die Bundeshymne der Republik Österreich*, „Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich” 2011, nr 127.

(przeloty samolotów, podpływające okręty podwodne, ćwiczenia na Białorusi) zaprojektowanych na zbieranie informacji o systemach reagowania na zagrożenia militarne państw członkowskich UE i NATO. Po czwarte – wiele pomniejszych kwestii, które rzucają bezpieczeństwo państw unijnych naruszają. Wspomnieć tedy w tym miejscu przyjdzie chociażby, patrząc znów z polskiej perspektywy, projekt budowy Nord Stream II (i generalnie używanie przez Rosję eksportu surowców energetycznych jako narzędzia nacisku na państwa trzecie) czy wymuszoną zmianę sposobu przeprowadzenia ostatnich wyborów parlamentarnych w Holandii w obawie przed atakami hakkerskimi.

Niemniej jednak tym aspektem zagrożeń dla bezpieczeństwa, który budzi najwięcej emocji, dodajmy do tego, że niejednokrotnie skrajnych i któremu poświęca się szczególną naukową uwagę, pozostaje, po piąte i ostatnie zarazem, terroryzm. Mimo iż nie jest to zjawisko nowe i znane wyłącznie współczesnym, to jednak jego przyczyny, skala, dynamika, „katalog” stosowanych „narzędzi”, różnią ten dzisiejszy od historycznego. Dość napisać, że ten obecny nie tyle ma za zadanie odniesienie ostatecznego zwycięstwa w bezpośredniej konfrontacji ze zniechęconym wrogiem, co służyć ma zastraszeniu opinii publicznej, a przez to wpływaniu na podejmowane przez polityków decyzje, a by ów efekt osiągnąć skrzętnie sięga po nowinki technologiczne, takie jak portale społecznościowe.

Zrozumieć współczesny terroryzm to zarówno tytuł monografii autorstwa Sebastiana Wojciechowskiego i Przemysława Osiewicza, jak i problem badawczy, który zdecydowali się oni podjąć w swej pracy. Już na wstępie niniejszej recenzji wskazać przyjdzie, iż są to uznani eksperci w przedstawianej problematyce. Ich bogaty dorobek publikacyjny nie pozostawia w tej kwestii żadnych wątpliwości; podobnie zresztą jak i działalność na rzecz instytucji międzynarodowych operujących w sektorze bezpieczeństwa i podejmujących tematykę zagrożeń terrorystycznych we współczesnym świecie.

Na początek piszący te słowa proponuje zapoznać się ze Spisem treści recenzowanej monografii. Wrażenie? Już na tym etapie rzuca się w oczy bardzo przejrzysty układ całej pracy. Podzielono ją bowiem na dwie równoważne części składają-

ce się odpowiednio z siedmiu i pięciu rozdziałów, przy czym o pierwszej spośród nich ogólnie stwierdzić można, iż jest to fragment bardziej teoretyczny, zaś o drugiej, że jest to część bardziej praktyczna. Zaznaczyć należy, że zaprezentowana kolejność rozdziałów jest w pełni uzasadniona – ułożono je w logiczny, wynikowy sposób, a obie części charakteryzują się wyjątkową spójnością wewnętrzną. Tak więc już tylko bardzo pobieżny ogląd rzeczzonego spisu pozwala przypuszczać, że dalsza lektura nie zmęczy ani nie znudzi przeciętnego Czytelnika. Ba, że rzeczywiście przyczyni się do zrealizowania wspomnianego celu poznawczego.

Część I, jak wspomniano powyżej, to siedem rozdziałów. Rozpoczyna się ona od zdefiniowania podstawowych pojęć i ich znaczenia (1), następnie zarysowano genezę terroryzmu (2), jego przyczyny (3), kluczowe elementy i rodzaje (4), przybliżono zakres i charakter zjawiska (5), skutki tego rodzaju działalności (6), a całość sformułowana została rozdziałem traktującym o zapobieganiu i zwalczaniu współczesnego terroryzmu (7). Próżno więc doszukiwać się tu wątków, które należałoby jeszcze uwzględnić i przez które recenzowana monografia mogłaby stać się jeszcze bogatsza. Część II to pięć rozdziałów, w kolejności: terroryzm w Unii Europejskiej (8), terroryzm a kwestia migracji/uchodźstwa na przykładzie UE (9), studium przypadku dotyczące Al-Kaidy (10) i tzw. Państwa Islamskiego (11), wreszcie terroryzm a broń masowego rażenia (12). Tak, jak wspomniano już wcześniej, Autorzy w tej części swej pracy zogniskowali swoją uwagę na tych elementach współczesnego terroryzmu, które bezpośrednio dotyczą każdego Polaka i Europejczyka i które budzą największe zainteresowanie społeczne. Jest tak, gdyż zaprezentowano tu wydarzenia, miejsca, osoby itd., o których głośno było w mediach masowych; kwestie, o których tak żywo i emocjonalnie dyskutowali politycy różnych opcji. W przedstawianej tu publikacji wszystkie analizowane informacje, i wyciągane wnioski, mamy niejako oszczędzone i skondensowane – pozbawiono je, co uznać należy za rzecz właściwą i pożądaną, naleciałości ideologicznych (politycznych) i marketingowych (tzn. mających wywołać większe zainteresowanie widza/czytelnika). Ponieważ mamy tu do czynienia z publikacją zwartą, nie mogło zabraknąć także Słowa wstępnego,

wprowadzającego do poruszanych zagadnień, jak i Uwag końcowych, wieńczących wysiłek Autorów i w 16 punktach – enumeratywnie – wskazujących wnioski, do których w toku badania udało się dojść. Wniosków, dodajmy, z którymi trudno polemizować.

Interesującym „chwytym”, skrzętnie tu wykorzystanym, a generalnie rzadko spotykanym w przypadku monografii naukowych, jest precyzyjne wskazanie autorów poszczególnych rozdziałów w Spisie treści. Autorzy nie ukrywali przed Czytelnikiem tych informacji, nie umieścili ich na stronie redakcyjnej książki ani też nie uczynili tego w żaden zawołowany i ogólny sposób (np. w procentach), co uznać przyjdzie za przejaw wysokiej kultury naukowej obu. Co więcej, pokusili się oni także o kilka innych interesujących zabiegów. Pierwszym z nich jest umieszczenie w pracy Spisu treści w j. angielskim, zaraz za tym polskojęzycznym. Drugi zabieg natomiast to umieszczenie Słowa wstępnego także w obu wersjach językowych. W tym kontekście jako pewny mankament uznać przyjdzie więc brak Uwag końcowych w j. angielskim. Skoro bowiem umożliwiono Czytelnikowi nieznającemu naszego języka poznanie spisu zawartości książki i zachęcono go do lektury, to należałoby również dać mu możliwość poznania rezultatów pracy. Byłoby to rozwiązanie logiczne, wpisujące się w przyjętą przez Autorów konwencję edytorską. Ostatnim wreszcie rozwiązaniem technicznym wartym wzmianki jest umieszczenie na końcu każdego rozdziału spisu wykorzystanej w nim literatury. To o tyle ważne, że prócz tych, nazwijmy je częściowych, spisów na końcu książki mamy jeszcze, dodatkowo, Bibliografię ogólną, odnoszącą się do całej publikacji. Taki krok sprawia, że dużo łatwiej jest odnaleźć źródła dotyczące konkretnych problemów i zagadnień i nie traci się czasu na wertowanie całego spisu literatury. A ten to niemal 13 stron drobnym drukiem w przeważającej mierze źródeł obcojęzycznych, bardzo zróżnicowanych pod względem formy (materiały źródłowe, monografie, artykuły naukowe, rozdziały w pracach zbiorowych, źródła internetowe). Autorzy wykonali w tym względzie bardzo rzetelną, zasługującą na najwyższą ocenę, pracę.

Pochwalić należy Autorów, i oficynę wydawniczą, także za jakość przeprowadzonej korekty stylistycznej i edytorskiej. Próżno szukać w tekście literówek, brakujących znaków interpunkcyjnych,

czy też czynić zarzuty dotyczące tego, jak książka prezentuje się po jej otworzeniu⁴. Ponadto sposób prowadzenia narracji jest niezwykle przystępny w odbiorze, acz nadal pozostaje na wysokim poziomie fachowości. Argumentacja, posługiwanie się – jak wskazał to w swej recenzji prof. Artur Wejksznar – „kapsułkami wiedzy” (tj. zabieg polegający na umieszczeniu w tekście głównym dodatkowej informacji i jej wizualnym wyodrębnieniu z tekstu głównego) powoduje, że jest to lektura ponadprzeciętnie wzbogacająca poznawczo. Czytelnik nie ma wrażenia zmęczenia, nie nudzi się, nie musi też zastanawiać się co przez dane sformułowanie Autorzy chcieli przekazać. Co więcej, treść urozmaicono licznymi elementami graficznymi (wykresami, schematami, tabelami itd.), co uatrakcyjnia treść i znacząco wpływa na łatwość jej zrozumienia.

Zrozumieć współczesny terroryzm nie aspiruje, zdaniem Autorów, do miana encyklopedii czy kompendium wiedzy o współczesnych przejawach przedstawianego zjawiska. Jak wskazują w Słowie wstępnym dokonali oni świadomej i przemyślanej selekcji zagadnień, co w konsekwencji prowadzić miało do możliwie najprostszego w odbiorze przedstawienia istoty i specyfiki tegoż zagrożenia. Bez cienia wątpliwości stwierdzić należy, iż zabieg ten został dobrze przemyślany i jeszcze lepiej zrealizowany, co nie jest znowu aż tak częste przy tak skomplikowanej problematyce. Czytelnik, nawet jeśli jest laikiem w kwestiach dotyczących szeroko pojmowanego bezpieczeństwa i możliwych współczesnych zagrożeń, dzięki zapoznaniu się z dziełem Sebastiana Wojciechowskiego i Przemysława Osiewicza uzyskuje odpowiedzi na wszystkie kluczowe pytania i wątpliwości dotyczące współczesnego terroryzmu. Co więcej, ów Czytelnik uzmysławia sobie, że dzisiejszy terroryzm to nie tylko ten w wersji tak ochocko nam serwowanej przez niektóre media i polityków, tj. dżihadu, lecz że ma on i inne oblicza, o czym niewiele pamięta i z czego niewiele zdaje sobie obecnie sprawę. Ponadto lektura sprawia, że rodzi się w Czytelniku refleksja nad m.in. tym,

⁴ Jedynym, co może w tym kontekście nieco zastanawiać, jest fakt stosowania ciągłej numeracji przypisów dolnych. Nie dla każdego rozdziału z osobna, nie dla każdej z części z osobna, w efekcie czego dochodzimy aż do numeru 419. Jest to rozwiązanie bardzo rzadko spotykane na polskim rynku wydawniczym.

czy zmasowany napływ do UE obywateli państw trzecich, wywodzących się z jakże odmiennych od europejskiej kultur, generuje w efekcie wzrost zagrożenia terrorystycznego. I dalej czy prawdopodobne są zamachy z wykorzystaniem broni masowego rażenia. To dużo, nawet bardzo. Z tego względu recenzowana publikacja trafić powinna nie tylko w ręce ekspertów, urzędników, polityków i studentów. Krąg odbiorców z pewnością mógłby i powinien być znacznie szerszy, stąd apel skiero-

wany do obu Autorów, by poważnie rozważyli przygotowanie recenzowanej monografii w całości w j. angielskim. Choć to ogromny wysiłek to jednak bez wahania ocenić należy, że publikacja ta zasługuje na międzynarodową uwagę.

Rafał Willa

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-1373-3823>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu